Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granica:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* Odsłonięcie pomnika Mickiewicza we Lwowie odbędzie się stanowczo 30. października w południe. Tegoż dnia odbędzie się zjazd „Sokołów“.

* Protest przeciw zamknięciu klinik lwowsk. przesłali telegraficznie do ministra oświaty prof. Wszechnicy lwowskiej.

* W Sejmie rozwinęła się dziś ożywiona dyskusya nad weryfikacyą wyborów.

P. Merunowicz uczynił wniosek w sprawie zwrotu krajowi wszystkich kopalń i warzelni.

* Dziś otwarto Sejm czeski. Niemcy uchwalili prowadzić dalej obstrukcyę.

* Defraudanta Jennera aresztowano wczoraj w Hamburgu.

* W Gdańsku otwarto wczoraj politechnikę.

* Rosyanie urządzili w Tielinie główną podstawę operacyj.

Kuropatkin stawiać będzie opór Oyamie przy rzecze Hun.

Dyaryusz.

Czwartek, dnia 6. października.

Imiona. Rzym. kat. Brunona wyzn. — Grec. kat. Zacz. ś. Joana. — Słow. Bronisław. — Wschód słońca godz. 6·9. Zachód godz. 5·29.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Dziewczyna z fiołkami“.

Zebrania. Sejm: o godzinie 11-ej przed południem posiedzenie.

Rada miejska: o godzinie 6-ej wieczorem posiedzenie.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Piątek, dnia 7. października.

Imiona. Rzym. kat. Justyny p. — Grec. kat. Ftekły m. — Słow. Rosław. — Wschód słońca godz. 6·10. Zachód słońca godz. 5·27.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Publiczna tajemnica“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 6/10 (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·42, Renta majowa 99·80, Węg. renta kor. 97·90. Akcye austr. Zakł. kred. 675·25. Akcye węg. Zakł. kred. 781·00, Akcye Anglobanku 284·00, Akcye Unionbanku 542·50, Akcye Bankvereinu 555·00, Akcye Laenderbanku 457·00, Akcye Kolei państw. 655·00, Lombardy 87·00, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 483·00, Akcye Rima Muranyi 528·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 00.00 Losy tureckie 134·00, Ruble 253·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, $4^{1}/_{2}$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·50.

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń. 6/10. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·42, Renta majowa 99·80, Węg. renta koron 97·85, Akcye austr. Zakł. kred. 673·75, Akcye węg. Zakł. kred. 780·00, Akcye Anglobanku 285·00, Akcye Unionbanku 541·00, Akcye Bankvereinu 555·00, Akcye Laenderbanku 456·00, Akcye kolei państw 654·25, Lombardy 87·75, Akcye kolei Elbethal 422·50, Akcye fabryki broni 508·00, Akcye tytoniowe 000·00. Akcye Alpiny 482·75, Akcye Rima Muranyi 527·50, Akcye Prask. Tow. żelaz 2436, Losy tureckie 134·00 Ruble 253·75.

Usposobienie: słabe.

Berlin. 6/10. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 212·10, Tow. Dysk. 193·75.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 6/10. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 678·00, Akcye węg. Zakł. kred. 782·00, Anglobanku 284·00, Unionbanku 541·50, Laenderbanku 456·00, Bankvereinu 554·75 Bodencredit 974·00, Galic. banku hipot. 549·00, Kolei państw. 655·00, Kolei połud. 87·50, Kolei Elbenthal 421·50, Kolei północnej 5525, Kolei czerniowieckiej 579·00, Alpiny 483·75, Rima Muranyi 527·00, Prask. Tow. żelaz. 2431, Fabryki broni 507·00, tureckie tytoniowe 348·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1072, Obl. węgier. indem. 00·00, Renta majowa 100·00, Austr. renta kor. 100·00, Węg. renta kor. 98·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·00, 4 prc. listy Banku hip. 101, $4^{1}/_{2}$ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, $4^{1}/_{2}$ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·75, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·25, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 134·00, Marki 117·45, Ruble 253·50.

Usposobienie: Przebieg bez ochoty. Zamknięcie ustalone wskutek budapeszteńskich zakupień w akcyach kredytowych i podwyżki rat.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 6/10. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·14 do 10·15, na kwiecień 10·56 do 10·57. Żyto na październik 7·46 do 7·47, na kwiecień 7·88 do 7·89. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 6·80 do 6·81, na kwiecień od 7·20 do 7·24. Kukurydza na wrzesień od 0·00 do 0·00, na październik od 7·25 do 7·39, na maj 7·44 do 7·45. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słaba.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 5/10 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 00·00 do —·—. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 0·— do 0·00. Jęczmień 0·00 do 0·00. Kukurudza 7·50 do 7·70. Owies 0·00 do 0·00. Rzepak —·— do —·00.

Pogoda: pochmurno.

WOJNA.

Moskwa. (Tel. »Dnia«). Ros. Agencya telegr. donos: Przybyły tu generał Weliczenko, pod którego kierownictwem dokonano obwarowania rosyjskich stanowisk na placu wojny w Azyi wschodniej, oświadczył, że dzięki tym obwarowaniom Kuropatkin mógł w Liaojanie zostawić tylko małą liczbę wojska a z największą częścią swych wojsk atakować Kurokiego. Wykonany świetnie odwrót z pod Liaojanu nie wywarł wcale wpływu na strategiczne położenie armii rosyjskiej. Weliczenko nie wierzy, aby się udało Japończykom obejść Rosyan koło Tielinu. Długa nieczynność Japończyków daje się wyjaśnić ogromnemi ich stratami około 30.000 ludzi koło Liaojanu. Rosyanie mieli koło Liaojanu 3000 zabitych i 13.000 rannych. Formacyę nowych oddziałów japońskich uważa Weliczenko za niemożliwą. Japończycy muszą się ograniczyć na uzupełnianiu poniesionych strat.

Petersburg. (Tel. »Dnia»). »Now. Wremia« upoważniona jest do oświadczenia, że paryska wiadomość, jakoby rosyjski poseł w Pekinie prowadził rokowania w sprawie sprzedaży kolei mandżuryjskiej Chinom, jest zmyślona.

Brisbane. (Tel. »Dnia“). Nadeszła tu wiadomość, że widziano dwa rosyjskie okręty wojenne koło północnych wybrzeży Australii.

Odessa (Tel. wł. »Dnia«). Wobec smutnych doświadczeń, jakie poczyniła Rosya z okrętami floty ochotniczej »Smoleńsk« i »Petersburg« zdecydował się rząd nie wysyłać już okrętów »ochotniczej floty« Czarnego morza i zarządził rozbrojenie gotowego już do wyjazdu okrętu »Saratow«.

Tokio (Tel. »Dnia«). Rosyanie urządzili w Tielinie główną podstawę operacyj wojennych i obwarowali tę miejcowość różnego rodzaju fortyfikacyami. Jak słychać — Rosyanie zbudowali także szańce koło miejscowości Ilu, położonej 19 mil na północ od Mukdenu. Wznoszą również fortyfikacye na północ od Tielinu.

Rzeka, która przepływa przez miasto Tielin, jest w tych okolicach niemożliwą do przebycia.

Rozdział rosyjskich sił wojennych potwierdza zapatrywanie, że Kuropatkin zamierza stawić opór marszałkowi Oyamie przy przejściu przez rzekę Hun.

Uczciwy głos.

Coraz głośniejszym się staje chór hakatystycznych muzykantów, grających wedle taktu berlińskich kół miarodajnych na organach prasowych w Prusach. Od czasu do czasu tylko pojawia się w prasie nadreńskiej lub monachijskiej głos uczciwy, piętnujący robotę, która jest niewątpliwie hańbą XX. wieku, oraz oświetla w całej pełni teutońską zaciekłość i zwyrodnienie współczesnych »cywilizatorów» afrykańskich.

W odebranej dziś »Köln. Volks Ztg.« znajdujemy właśnie taki »dysonans«, psujący harmonię hakatystycznej kociej muzyki. Oto słowa, pełne godności i powagi nadreńskiego pisma:

»Zakotłowało się pomiędzy hakatystycznymi bazgraczami, nowe jęki i narzekania na »Gazetę Bachemską«, jak nas odgrzewanym dowcipem przezywa »Elberfelder Ztg.«, rozlegają się w powietrzu. Wiemy dobrze, że dla panów owych jesteśmy bardzo niewygodnymi, ale mimo to nie twierdzimy, że jesteśmy mędrsi, niż oni. Zasady jednakże, której bronimy, nikt nie umiał skutecznie zaczepić, a zasadą naszą jest potępienie wynaradawiania i zaprzeczenie prawa większości do wydzierania mniejszości języka ojczystego i narodowości. Zasadę tę postawiliśmy dla całego świata i dla wszystkich narodów bez różnicy.

Ktoby chciał przeciw zajętemu przez nas stanowisku wystąpić — stanowisku jasnemu i logicznemu, ten musiałby przyznać bezwzględnie każdej większości barbarzyńskie prawo ucisku. Żaden jednak z przeciwników naszych tak daleko nie posuwa się. Podnoszą oni głosy najwyższego oburzenia, skoro tylko ludy protestanckie, jak Finlandczycy, albo Niemcy w innnych krajach mają być wynaradawiani. Przez taką niekonsekwencyę znajdują się często w trudnem położeniu, w obronie rzeczy, które bronić się nie dadzą i »blamują się«. Nie jest to naszą zasługą; my bronimy twierdzenia, że kwadrat na przeciwprostokątnej, równym jest sumie kwadratów na obu bokach, a ponieważ przeciwnicy nasi coś innego twierdzą, zwycięstwo nasze jest łatwem.

»Elberfelder Ztg.« ośmieliła się z powodu artykułu naszego, porównywającego przechrzczenie Inowrocławia i Klausenburga, mówić o »bezwstydzie« i tak to uzasadnia:

»Niemcy na Węgrzech są prawdziwymi, wiernymi Węgrami i nie myślą łamać wierności koronie św. Stefana. Dla tego też władzcy węgierscy powinni uszanować ich narodowość. Pomimo zaś, że w czasie ery ugodowej obsypywano Polaków dobrodziejstwami — Polacy nie stali się dobrymi Prusakami; jak dawniej tak i teraz uprawiają zdradę stanu! Z powodu tego państwo ma obowiązek na napaści napaścią odpowiadać!«

Przedewszystkiem należy rozważyć, komu przysługuje prawo rozstrzygania, czy mniejszość jest lojalną lub nie. »Elberfelder Ztg.« nie życzyłaby sobie zapewne, aby w Niemczech rozstrzygali tę sprawę Polacy, a prawo to przyznaje jedynie tylko Niemcom. Konsekwentnie więc sąd o lojalności Niemców na Węgrzech przysługuje jedynie Węgrom, a ci lojalności tej zaprzeczają. Co dopiero mianowano profesorem w Berlinie przy königstädtskiem realnem gimnazyum byłego posła do parlamentu z Siedmiogrodu, który skazanym został na rok więzienia za podburzanie przeciwko władzy państwowej i narodowi węgierskiemu — słusznie czy niesłusznie w to nie wchodzimy — ale przed odsiedzeniem kary ratował się ucieczką. Prasa niemiecka twierdzi, że Finlandczycy są najwierniejszymi poddanymi cara. Gazety rosyjskie nazywają ich zaś zdrajcami stanu i mordercami, na których sumienie spada śmierć Bobrikowa. Zapatrywania więc bywają różne, a ponieważ pod tym względem zdanie »Elberfelder Ztg.« nie może być jedynie miarodawczem, trzeba pogodzić się z tem, że Niemiec, Węgier i Rosyanin, każdy z swojego punktu widzenia na sprawy podobne patrzy.

Przeciw twierdzeniu, że Polacy nigdy nie byli lojalnymi poddanymi, mówi świadectwo cesarza Wilhelma II, który przed 10 laty mniej więcej »wierność« Polaków wysławiał, wierność, która innym „za przykład służyć może“. Jeżeli zaś zmieniło się to, nikt dziwić się nie może. Z Polakami obchodzą się dzisiaj wprost jak z »nieprzyjacielem«, głoszą walkę Niemców przeciw nim, wydają prawo, które im osiedlania się wzbrania itp. Trzeba chyba przeceniać zaprzanie się i pokorę ludzką, jeżeli w takich warunkach wymagają jeszcze, aby Polacy takie państwo kochać mogli. Czyż może Niemcy w takiem położeniu inaczej by postępowali? »Bite« dzieci stają się coraz bardziej upartemi i coraz więcej rodzicom sprawiają kłopotu, a ojciec nie może znaleźć żadnego innego na to sposobu, jak ostrzej jeszcze je karać. Jeżeli mu kto zwróci na to uwagę, odpowiada: »Być może że to źle, ale skoro już raz bić zacząłem, powaga ojcowska nie pozwala na to, bym metodę zmienił«.

Niejasnem jest zupełnie, że germanizowanie nazw miejscowości uchodzi w oczach „Elberfelder Zeitung“ za słuszną karę „za zdradę stanu“. Uważamy to za frazes bezmyślny jedynie, boć nikt przypuścić nie może, że Polaków przez to złamiemy, iż zamiast Inowrocławia pisać będziemy »Hohensalza«. Taką bronią chyba w teatrze maryonetek bitwy się wygrywa, a śmiesznością tylko jest broń taka »na polu walki, gdzie stoczonym ma być rozstrzygający bój pomiędzy niemczyzną a sławiańszczyzną«.

Pisma hakatystyczne wytykają nam wreszcie, że mimo naszych wystąpień, prasa polska na Górnym Śląsku napada na centrum. My bronimy słuszności, a ani radykalnem polskim kołom, ani hakatystom nie przepuszczamy. Niezadługo nadejdzie czas, w którym wstydzić się każdy będzie, że był hakatystą i będzie zaprzeczał temu. Nawet sam ks. Bismarck byłby poradził, aby obecnie iść inną drogą, bo był za mądrym, aby bezmyślnie postępować raz utartymi tory. Ale ci, którzy wedle rad jego dzisiaj rządzą, sądzą, że to co raz powiedział, na wieki ma walor. Rycynusu, który w danym wypadku nastręczył, używają jego zwolennicy ciągle — przez całe życie«.

O nowe gimnazyum ruskie.

(Dokończenie).

Należy jednak — zdaniem Rady szkolnej kraj. — mieć na uwadze, że inny jest stosunek języka polskiego i ruskiego do siebie, jako języków blisko pokrewnych i nawzajem nie obcych obu narodowościom, zamieszkującym wschodnią część naszego kraju. Nie można też zjawisk, dostrzeżonych we wspomnianych utrakwistycznie urządzonych szkołach, przenieść literalnie na grunt stosunków naszego kraju, z drugiej strony

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

57) Powieść współczesna.

— Terefere... co ty tam wiesz o tem! Krew mówię wam. Przecież nie zechcecie twierdzić, żeby taki tam nauczyciel wiejski mógł zmienić to, na co się całe składały pokolenia. Chłopak dojrzewa i budzi się w nim potomek rodu. Już on nam nie chybi, jestem tego pewny, a ten tam altruizm czy tkliwość nie powinny znów zbyt się rozwijać w chłopcu, bo mogą wyrodzić się w czułostkowość i mazgajstwo niegodne potomka rycerskich przodków. Już to czasowi zostawić i mnie. Gdy dorośnie, powiem ja mu kim jest i jakim być powinien — powie mu to ostatecznie świat... Co to o tem gadać... Możesz moja droga wyrazić nauczycielowi swe zadowolenie i przyrzec mu nagrodę o której wspomniałem, ale znów tak bardzo się temu dziwić, lub nad tem unosić nie widzę powodu.

— Cieszyłabym się jednak bardzo — wtrąciła hrabina — gdybyś go poznał. Jestem przekonaną, że oceniłbyś należycie jego jasny, wszechstronny umysł.

— Który jednak nie zdobył się na coś lepszego nad wybranie zawodu nauczyciela ludowego, rzekł hrabia usta pogardliwie wydymając.

— Zniewoliło go do tego prawdziwe zamiłowanie do tego zawodu i chęć pracowania dla dobra kraju.

— Mrzonki, moja droga — frazesy... którym się wcale ni dziwię, bo wymyślili je ludzie na osłodzenie sobie pracy! rozumiem to wszystko w teoryi, ale w rzeczywistości są to czcze frazesy, któremi ludzie łudzą i siebie, i drugich. Rozumię zamiłowanie do myśliwstwa, gry, podróży, różnych rodzajów sportu, ale nie do pracy jakiejkolwiek. Wykonywanie jakiejkolwiek pracy fizycznej, czy umysłowej przynosi z sobą znużenie, a to nie jest przyjemnością, a więc i zamiłowania budzić nie może. Bodźcem do pracy jest przymus, konieczność, którym poddaje się ten tylko, kto się z pod ich przemocy wyłamać nie może i kogo do pracy zmuszają materyalne jego, lub społeczne stosunki, ale niechby się te stosunki zmieniły, obaczylibyśmy coby się stało z sławionem tem zamiłowaniem. Prysłoby jak bańka mydlana. Zarówno robotnik, parobek, rzemieślnik jak i uczony profesor i wielki, zapracowujący się dygnitarz z upragnieniem wyczekują chwili, w której mogą nie pracować i z utajoną radością witają jedni niedziele i święta; drudzy przeróżne ferye i urlopy, w czasie których jedni i drudzy z wielką lubością tak potępionemu oddają się próżniactwu. Co tam o tem mówić! Frazesy i basta.

(C. d. n.).

nie można wcale doświadczeń, poczynionych w utrakwistycznie urządzonych seminaryach nauczycielskich w naszym kraju, zastosować do urządzeń szkół średnich, gdyż seminarya, jako szkoły ściśle zawodowe, inne mają cele, niż szkoły średnie, które zajmują się przeważnie formalnem wykształceniem. W każdym razie byłoby to próbą z wielu względów bardzo zajmującą — chociaż przeciw utrakwizmowi przemawiają niektóre względy dydaktyczne — jak ułożyłyby się stosunki w gimnazyum utrakwistycznem polsko-ruskiem, gdyby urządzenie takie oparto na równoległem nauczaniu w obu językach przez cały ciąg studyów, nie jak w szkołach badanych, gdzie jeden język ustępuje na stopniu wyższym całkowicie na rzecz drugiego. Próba taka wymagałaby jednak w każdym razie jeszcze dłuższych badań i przygotowań szczegółowych.

W dalszej rezolucyi Sejm wezwał Radę szkolną krajową, ażeby dołożyła usilnych starań celem zapewnienia jak najpowszechniejszego i najskuteczniejszego udzielania względnie obowiązkowej nauki drugiego języka krajowego w szkołach średnich w Galicyi. W tej sprawie Rada szkolna krajowa — jak podniesiono w sprawozdaniu — już od dawnych lat czyniła usilne starania i może wykazać wydatne owoce swoich usiłowań. Rada szkolna krajowa postarała się mianowicie o utworzenie posad nauczycielskich dla drugiego języka krajowego we wszystkich gimnazyach z językiem wykładowym ruskim, w obu gimnazyach z językiem wykładowym niemieckim i w 11 gimnazyach z językiem wykładowym polskim w wschodniej części kraju. W gimnazyach w zachodniej części kraju akcya ta była znacznie utrudniona wskutek braku nauczycieli, ukwalifikowanych do nauczania języka ruskiego, wszelako i tam starała się Rada szkolna krajowa o zorganizowanie nauki względnie obowiązkowej języka ruskiego; kursa takie istnieją w gimnazyach: w Krakowie, Bochni, Nowym Sączu, Tarnowie, Dębicy, Rzeszowie, Jarosławiu, Jaśle, Sanoku, a liczba uczniów, biorących udział w tej nauce jest wcale znaczna i stale wzrasta.

Stosownie do życzeń, pochodzących ze sfer nauczycielskich, zreformowano plan naukowy języka ruskiego i rozszerzono tę naukę. Nadto postarała się Rada szkolna krajowa o książkę do nauczania języka ruskiego dla uczniów narodowości polskiej (w zachodniej części kraju), która to książka obok strony językowej ma zapoznać młodzież z różnymi objawami życia bratniego narodu, jego przeszłością, jego pamiątkami, zwyczajami i t. d. Książka ta właśnie ukazała się w druku i wejdzie w użycie w bieżącym roku szkolnym.

W końcu podnosi sprawozdanie, że Rada szkolna krajowa nie szczędzi zachęty, aby młodzież szkolna uczyła się drugiego języka krajowego, wywiera w tym kierunku wpływ na przełożonych szkół i na grona nauczycielskie, dozoruje pilnie tej nauki i stara się stworzyć dla niej coraz lepsze warunki, świadoma tego zupełnie, jak potężną dźwignią zgodnego pożycia obu narodowości jest wzajemne poznanie i porozumienie się.

W tych usiłowaniach nie ustanie Rada szkolna krajowa i w przyszłości; owszem, dążyć będzie usilnie do tego, aby każdy uczeń szkół średnich miał sposobność nauczenia się drugiego krajowego języka i pragnie tylko, aby i pod tym względem staraniom jej nie stawały na przeszkodzie wpływy postronne.

Sprawozdanie powyższe przekazał Sejm — jak wiadomo — komisyi szkolnej do załatwienia, a w ten sposób sprawa założenia nowego gimnazyum, z ruskim językiem wykładowym weszła na porządek dzienny Sejmu.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Bawi w mieście naszem, w przejeździe z Litwy do Paryża, córka Adama Mickiewicza, pani Marya Gorecka.

— Müller i Barko, zasądzeni za defraudacye w Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców, zgłosili się do przewodniczącego rozprawy, p. radcy Błonarowicza i wnieśli zażalenie nieważności. O ile słychać — Müller dlatego wniósł zażalenie nieważności, ażeby uzyskać czas, potrzebny do poczynienia starań o odbycie kary w więzieniu w Stein, gdzie wprowadzono system celkowy i gdzie dlatego każde ośm miesięcy odbytej kary liczy się za pełny rok. Gdyby Müllerowi powiodło się uzyskać przeniesienie do wymienionego więzienia, to skróciłby sobie karę o jedną trzecią część. — Więźniowie w Stein, mimo zupełnego odosobnienia, zatrudniani są ręczną pracą w swych celach, np. robieniem koszyków, różnych mat, pończoch itd.

Dzisiaj przedpołudniem, w biurze p. Błonarowicza, Müller przyjmował odwiedziny swej 8-letniej córeczki. Spotkanie w takich warunkach było nad wyraz smutne, przyczem zarówno ojciec, jak i dziecko, nie mogli się pohamować od łez. Müller, wzruszony, zapewniał swą córeczkę, że, po odcierpieniu kary, weźmie się do najcięższej choćby pracy.

— Onegdaj przywiózł, na wozie, do Podgórza, żandarm z posterunku żandarmeryi w Prokocimie, ciężko poranionego człowieka, którego w stanie nieprzytomnym znalazł na pastwisku. Zawezwane pogotowie ratunkowe z Krakowa opatrzyło przywiezionemu straszne rany. Miał on w okropny sposób podcięte gardło — prawdopodobnie brzytwą —, oraz na głowie trzy rany, zadane kamieniem. Po użyciu odpowiednich środków, przyprowadzono rannego do przytomności i wtedy zeznał, że nazywa się Mikołaj C h u d a i pochodzi z powiatu rohatyńskiego. Chuda wracał z Prus do domu. W Krakowie przyłączył się do niego 19 letni młodzieniec, który mu się przedstawił jako Mikołaj Grzybek i, w drodze z Podgórza do Prokocima, prosił go o pożyczenie pieniędzy. Po drodze wstąpili kilka razy na wódkę, a gdy przyszli do Prokocima, położył się Chuda na pastwisku, aby się nieco przespać. Co dalej się stało, nie wie wcale. Z przedstawionego faktu wynikałoby, że rzekomy Grzybek, nie otrzymawszy żądanej pożyczki, podciął Chudzie we śnie gardło, a następnie go obrabował. Życiu rannego grozi poważne niebezpieczeństwo. Za Grzybkiem czyni żandarmerya poszukiwania.

Z Tarnowa donoszą: Dnia 28. z. m. wydarzył się tragiczny wypadek w młynie parowym Szancera. Około godz. 5. popołudniu, przy wybieraniu otrąb z wielkiej skrzyni, zauważono tkwiące w nich nogi ludzkie. Zaczęto więc odgrzebywać szybko resztę otręb i przekonano się ku ogólnemu przerażeniu, że w otrębach udusił się jeden z robotników młyna. Zwłoki tkwiły w pionowym kierunku, głową na dół; śmierć zaszła, według oględzin lekarskich, już około drugiej godziny po południu. W jaki sposób mógł wogóle denat uledz takiemu wypadkowi, jest rzeczą niewyjaśnioną. Tego samego dnia jaśniała nad Tarnowem pod wieczór, wielka łuna w okolicy Gumnisk. Paliła się fabryka świec i mydła Lichtblaua. Miejska straż ogniowa, przybywszy na miejsce pożaru, zajęła się z wielką energią gaszeniem ognia w płonących składach fabryki. Akcyę utrudniał niełatwy dostęp do wnętrza i ciężki, duszący dym. Ogień udało się ugasić zupełnie dopiero w nocy. Ogólna strata w materyale surowym jest dość znaczna.

Z Gorlic donoszą: Przeprowadzone w r. 1901 wybory połowy Rady miejskiej tutejszej, w skutek protestu p. Tadeusza Tokarskiego, odrzuconego w listopadzie 1903 przez Namiestnictwo, doczekały się obecnie unieważnienia przez Najw. Trybunał administracyjny. Ponieważ jedna połowa Rady, wybrana dawniej, ustępuje w listopadzie br., druga połowa zaś, wskutek świeżego wyroku Trybunału administracyjnego, jako nieważnie wybrana, traci mandaty, stanowi to dla zarządu miejskiego tutejszego krytyczną chwilę, tem więcej, iż cały magistrat, z burmistrzem na czele, jako wybrany przez ową nieważną połowę Rady, ustąpić musi z urzędowania. Prawdopodobnie zatem delegowany zostanie komisarz rządowy dla zarządu sprawami miasta i przeprowadzenia nowego wyboru całej Rady miejskiej.

Z Bukowiny.

Z Czerniowiec nam donoszą: Odjazd namiestnika, ks. Hohenlohego, na nowe stanowisko do Tryestu, nastąpi w czwartek 6. bm. w południe. Przedstawiciele władz i ludność przygotowują nadzwyczaj uroczyste pożegnanie.

— Z polecenia władz, został zamknięty ze względów bezpieczeństwa publicznego prowizoryczny teatr, mieszczący się w budynku browarnianym.

— Na cześć Arcybiskupa ks. Teodorowicza, który bawił tu do wczoraj, odbył się u ks. prałata Kasprowicza obiad, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób.

— Na bukowińskiej wystawie rolniczej w Czerniowcach otrzymali: dyplomy honorowe; Cegielski z Poznania, Dom dla ziemian we Lwowie; Komornicki ze Lwowa zaszczytną wzmiankę; dyplom honorowy p. Stanisław Szydłowski z Michałowa i p. Helena Bohosiewiczowa; dyplom uznania p. Jaworska z Batkowiec; dalej dyplomy honorowe pp. Teresa Szydłowska i Aleksander Brodowski; medal srebrny p. Stanisław Falkowski.

Glossy arlekina.

Synowie ziemi, nie ci powieściowi, lecz ci prawdziwi, chodzący tym razem po wielkomiejskim bruku — to groteskowe ptaszki. Nie trzeba medycejskiej epoki, oni i w wieku dwudziestym płatają te same sztuczki — może tylko w mniej kolorowych kostyumach. Choć im i tego nie braknie. Czyż owo wykwintne towarzystwo paryskie, w którem przewodził znany malarz, a które wznawiało orgie starożytne, kiedy to pięknych chłopców stawiano na ołtarzach miłości — czyż ono nie miało barwnych kostyumów? O tak — Arabowie, trubadurowie, pazie, rycerzy florenccy i baszowie stambulscy. Bawiono się szeroko — aż do chwili pojawienia się detektywów.

O, synowie ziemi to nielada ptaszki — prawdziwe muzeum, warte belwederskich zbiorów. Proszę do środka! Za parę groszy cuda nowożytnej duszy.

Oto minister wielkiego mocarstwa targuje się z klientami o oficerskie krzyże, obok konsul sprzedaje szlachectwo budowniczemu, któremu za kilka zaimprowizowanych »ruin« odebrano koncesyę.

Ówdzie model otyłości, suchotnik o wysmukłych kształtach szkieletu.

Rzecz bardzo prosta. Wynalazca środka na dobrą tuszę potrzebuje dwóch fotografii: jednej przed użyciem, drugiej po użyciu cudownej mikstury. Do pierwszej pozuje model w naturalnym kostyumie, do drugiej wdziewa gumowy kostyum, który się w miarę postępu »kuracyi« nadyma.

W następnym gabinecie uczta psia. Członkowie najlepszego towarzystwa psiej kasty przybyli za zaproszeniami. Srebrne świeczniki, stoły przybrane w pąsowe dalje

Dygnitarze z psiej górki zajęli rzeźbione fotele — za nimi obsługujące damy, należące do śmietanki stolicy.

Menu.

Mock turtle.
Eperlans à la Ménagère.
Côtes d'agneau Astruc.
Ailerons de volaille à l'Aurore.
Bombe Victoria.
Artichauts a l'Italienne.
Pudding.
Vins.
Sait-Marceaux brut 95.

Oczywiście dostojne towarzystwo odznacza się wykwintnemi manierami, za które otrzymuje nagrody. Jest i wzruszające *finale* psiego bankietu — oto wpuszczają nagle całą klatkę kotów.

Finale gloss arlekina jest inne.

Oto sąd przysięgłych — elegancka położna, *sage-femme* 1-re classe; trafiła na kamień, podrzucony przez niedyskretną Nemezys. Zarzuty? Drobnostka — pół tuzina zarejestrowanych aniołków, świeżo wyszłych z niekoncesyonowanego krematoryum, afera strychninowa z małżonkiem, dyskretny handel z piękną córą, dwie fałszywe przysięgi. Klientela liczna: Francya, Anglia, Ameryka.

Czyż to nie interesujące archiwum córek i synów ziemi. A to zaledwie parę klisz z olbrzymiego muzeum arlekina.

Rub.

Wojna.

Ostatnie doniesienia, jakie nas doszły o walkach pod Portem Artura wydają się tak jednostronnemi, że nie dziw, iż prasa niemiecka nie daje im wiary. Że Japończycy ponoszą większe straty od Rosyan, to jasne, wszakże Rosyanie są w fortecy. Zmieńmy rolę a wynik dla Rosyan będzie ten sam a może gorszy. Cóż np. myśleć o takiem doniesieniu, że pułk Kanagawy, złożony z 4.000 ludzi stracił przy rosyjskiej wycieczce wszystkich z wyjątkiem dwunastu? Doniesienie zdaje się mieć wielkie braki. Mówi się o odparciu ataków często tam, gdzie Japończycy zostają panami fortu.

A oto źródła rosyjskie.

Generał Stoessel w depeszy do cara z dnia 23 września donosi o odparciu wszystkich ataków japońskich z ostatnich 4 dni, oraz o stratach japońskich, wynoszących przeszło 10.000 ludzi.

Również i aj. tel. ros. notuje wysokie cyfry strat japońskich i bohaterstwa rosyjskiego. Czytamy tam o »nieopisanym zapale« armii mandżurskiej o »wyśmienitym duchu załogi Portu Artura itp.

Prasa rosyjska dzwoni na pomstę za Liaojang i donosi o odparciu wszystkich ataków japońskich na obu polach walki.

Położenie ludności chińskiej w Mandżuryi jest rozpaczliwe. Uciekających od pól walki jest taka masa, że towarzystwo Czerwonego Krzyża musiało utworzyć komitet z chińskich urzędników, który się zajmuje sprawą żywienia tych ludzi. Żniwa poszły na marne a niszczenie wszystkiego odbywa się w dalszym ciągu, by tylko nieprzyjacielowi utrudnić krycie się po polach. Obraz cierpień i nędzy, jaką ponosić muszą biedni krajowcy, jest nie do opisania.

Ludzie ci chronią się całymi pielgrzymkami do Mukdenu i niezliczone rodziny uciekają ze swych płonących ognisk, wlokąc resztki mienia na swych wygłodzonych mułach. Głód i nędza gna ich wszystkich do Mukdenu. Wojna i najżyźniejsze i najbogatsze obszary zmieniła w pustkę i zgliszcza.

Inni jeszcze chronią się do lasów wschodniej Mandżuryi a tygodniami całymi mają za posiłek dzikie jagody.

Nikt nie wie, dokąd zwrócić swe kroki wygnańca, jedno im tylko jasne, że zostać na miejscu to jest paść ofiarą wojny.

Echa sądowe.

Wiedeń, 5. października.

(*Śledztwo przeciwko adwokatowi*).

Pewną sensacyę obudziło w tutejszych kołach prawniczych, że wskutek doniesienia niejakiej p. Karoliny Raftlowej wytoczyła prokuratorya państwa śledztwo karno-sądowe znanemu adwokatowi tutejszemu dr. Włodzim. Ellbogenowi o sprzeniewierzenie.

Wedle oskarżenia p. Raftlowej pożyczył jej dr. Ellbogen w roku 1893 kwotę 950 złr. Pomimo, że Raftlowa kwotę tę wraz z nadwyżką kilkuset koron, dr. Ellbogenowi ratami spłaciła, wzbrania się on zwrócić jej weksel, oraz zastawione na powyższą kwotę drogie obrazy olejne. Nadto miał dr. Ellbogen wykupić zastawione przez p. Raftlową srebro stołowe wartości 2000 kor. za 800 kor. i srebra tego używa u siebie w domu. Na żądanie oskarżycielki odbyła się w domu adwokata rewizya, która wykazała, że dr. Ellbogen istotnie używa zastawy stołowej należącej do p. Raftl.

Wyniku tej sprawy oczekują tu z wielkiem zaciekawieniem.

(*Jan Strauss przed sądem*).

Jan Strauss, wnuk i synowiec obu słynnych Straussów, również muzyk i dyrektor orkiestry, stawał wczoraj przed sądem karnym pod zarzutem lekkomyślnego bankructwa. Ilość jego długów dosięga sumy 150.000 kor. Rozprawę odroczono po dzień 15 grudnia br.

(*Sprawy hr. Milewskiego*).

Hr. Milewski wytoczył proces o obrazę honoru adwokatowi p. Włodzimirskiej drowi Ottonowi Frischauerowi. Między Milewskim a Włodzimirską i Frischauerem toczy się 7 procesów. Frischauer podał do sądu prośbę o wezwanie jako świadków do jego rozprawy przeciw hr. Milewskiemu o obrazę honoru: Marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego, b. prezydenta gabinetu hr. Kazimierza Badeniego i »attaché« rosyjskiego hr. Orłowskiego.

Nowy Sącz, 5. października.

(*Echa katastrofy kolejowej*).

Przed tutejszym sądem obwodowym toczyła się rozprawa w sprawie p. Włodz. Geigera, ajenta spółki tkackiej w Krośnie przeciw skarbowi kolejowemu o 100.000 K tytułem nawiązki i odszkodowania. Pozwany skarb kolejowy zastępował st. radca prokuratoryi skarbu dr. Niewiadomski ze Lwowa. Powód doznał ciężkiego uszkodzenia ciała przy katastrofie między Nowym Sączem a Marcinkowicami w nocy na 31. lipca 1903 i stał się kaleką. Z pod gruzów po katastrofie wydobyto go bezprzytomnego i zawieziono do tutejszego szpitala powszechnego.

Na żądanie zastępcy skarbu kolejowego dr. Niewiadomskiego, który ofiarował powodowi w drodze dobrowolnej ugody 40.000 koron, odroczono rozprawę do 22. bm. dla ukończenia tej ugody.

Hamburg, 5. października.

(*„Fabrykantka aniołków“*).

Przed tutejszą ławą przysięgłych rozpoczął się proces przeciw byłej akuszerce Elżb. Wiese, która jest oskarżoną o długi szereg bestyalskich czynów, między innemi o zatrucie a następnie spalenie w piecu kuchennym 6 dzieci, oddanych jej pod »opiekę«. Nieludzka kobieta zażywała przez długi czas dobrej sławy w szerszych kołach miasta. Teraz okazało się, że własną córkę sprowadziła na bezdroża.

(*Podejrzana dama dworu*).

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Była dama do towarzystwa ks. Amalii Szlezwik-Holstein, matki cesarzowej niemieckiej, Milewska została na wniosek swego obrońcy dra Lubszyńskiego wypuszczoną na wolność bez kaucyi. Proces jej o rzekomą kradzież klejnotów, jak wiadomo odroczono.

Ekonomista.

Przed upaństwowieniem „Nordbanki“. Generalna dyrekcya kolei północnej zawiadomiła przed kilkoma dniami za pomocą osobnego cyrkularza naczelników poszczególnych oddziałów, aby nie zawierali kontraktów o dostawy na dłuższy termin, niż po koniec r. 1906 i aby wstawiali w kontrakt klauzulę, iż traci on swą ważność w razie upaństwowienia kolei.

Protest rafineryj cukru. Wszystkie austryackie rafinerye cukru wniosły ponownie protest do rządu przeciw wprowadzeniu na Węgrzech *surtaxe'y* na cukier austryacki.

Fabryka broni w Steyr ogłosiła nadspodziewanie świetny bilans za r. u. Czysty zysk wynosił bowiem 1,221.000 koron i jest o 517.000 koron wyższy od zysku za rok 1902/3, wobec czego akcyonaryusze, którzy w roku ubiegłym otrzymali 12 koron dywidendy, otrzymują w tym roku 20 koron, czyli 10 prc. Ogłoszenie tego bilansu wzbudza w sferach giełdowych nadzieję, że także inne przedsiębiorstwa, mające jakikolwiek związek z wojną, wykażą wyższe zyski.

Sejm.

(4 posiedzenie II sesyi VIII peryodu).

Posiedzenie dzisiejsze otworzył Marszałek kraju hr. Stanisław Badeni, o godz. 11 poczem odczytano szereg petycyj, które wpłynęły do laski marszałkowskiej. Niektóre z tych petycyj poparli pp. dr. Maiss, ks. Mazikiewicz, dr. Schätzel, Stapiński, Huryk i ks. biskup Czechowicz.

Przy sposobności popierania petycyi o zapomogi z funduszu krajowego dla gmin dotkniętych klęskami posuchy, w powiecie bocheńskim, zabrał głos p. Stapiński i zaznaczył, że dlatego specyalnie tę petycyę popiera, ponieważ pow. bocheński został w zeszłym roku pokrzywdzony w ten sposób, iż z udzielonej mu zapomogi część jej przeszła nieprawnie do kieszeni dwóch jednostek, z których jedną był poseł Włodek, który skupywał zboże za tanie pieniądze i sprzedawał je z lichwiarskim zyskiem komitetowi ratunkowemu.

Marszałek hr. Badeni zwrócił się do p. Stapińskiego z uwagą, że przy sposobności popierania petycyj, wykluczoną jest wszelka dyskusya, wzywa więc pana Stapińskiego, ażeby w przyszłości nie podnosił oskarżeń wtedy, gdy oskarżeni posłowie nie mają możności na uczynione im zarzuty odpowiedzieć.

P. Stapiński zabrawszy głos do poparcia innego wniosku począł odpowiadać Marszałkowi, że nie miał zamiaru atakować ludzi, nie mogących się bronić, gdyż sprawa przez niego poruszona była omawianą w pismach.

Marszałek przerwał mowcy słowami: Muszę żądać, aby szanowano tu regulamin i to co marszałek zarządził.

Na tem zakończył się ten epizod.

Z kolei zawiadomił marszałek, że do laski marszałkowskiej wpłynęło szesnaście wniosków zwykłych i sześć nagłych.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi budżetowej wniosek p. Rayskiego o przyznanie p. Annie Romanowiczowej wdowie po śp. Tadeuszu Romanowiczu pensyi w kwocie 3000 kor. rocznie.

Następnie umotywował p. Tomaszewski swój wniosek o uchwaleniu ustawy krajowej, mocą której od majątków, znajdujących się w Galicyi, a które podlegają należytości ekwiwalentowej, należy pobierać opłatę na rzecz funduszu szkolnego w kwocie 2 prc. rocznie, czyli 20 prc. od całego 10-cio letniego, pobieranego przez rząd ekwiwalentu. Wniosek ten odesłano do komisyi podatkowej.

Drugi wniosek p. Tomaszewskiego, ażeby co roku wstawiono do budżetu odpowiednią kwotę na zaliczki zwrotne dla nauczycieli ludowych odesłano do komisyi szkolnej.

Wniosek p. M. Urbańskiego — o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego na bezprocentowe pożyczki powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dla wyrobu dachówek — odesłano do komisyi budżetowej.

Wniosek p. Witosławskiego — o zniesieniu rampy kolejowej obok dworca w Kołomyi — odesłano do komisyi kolejowej, a wniosek o założenie w Kołomyi żeńskiego seminaryum nauczycielskiego do komisyi szkolnej.

Następnie popierał p. Merunowicz swój wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę sprawę odkupienia przez kraj domen i lasów państwowych, tudzież dóbr fundacyjnych w Galicyi, pozostających w administracyi państwowej, albo też objęcia tych dóbr w zarząd kraju, z zapewnieniem skarbowi państwa renty, odpowiadającej dotychczasowemu dochodowi, ewentualnie, ażeby przeprowadził w tym kierunku rokowania z rządem i o ich wyniku zdał sprawę Sejmowi.

Wniosek ten odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Następnie przeprowadzono uzupełniający wybór jednego członka komisyi agrarnej, do której powołano p. Płockiego, oraz dwóch członków komisyi podatkowej, do której powołano pp. Oleśnickiego i Skałkowskiego poczem udzielono obszarowi dworskiemu w Przecławiu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę w Przecławiu.

Z kolei przystąpiono do weryfikacyi wyborów. Wybór posła Rudrofa, z kuryi gmin wiejskich okręgu czortkowskiego, uznano bez dyskusyi za ważny.

W dyskusyi nad sprawozdaniem o wyborze posła p. Lityńskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu podhajeckiego, zabrał głos p. dr. Korol i oświadczył się przeciwko uznaniu tego wyboru. Wnosi on swój protest, mimo, że wie z góry, że wybór p. Lityńskiego uznany zostanie przez większość sejmową, chodzi mu jednak o to, aby w rocznikach sejmowych pozostał ślad, że naród ruski od czasu do czasu, przez swoich zastępców upominał się o krzywdy na nim popełniane.

Zdaniem mówcy należy się mandat podhajecki, który przez 12 lat piastował dr. Sawczak Rusinom. Obecnie odebrano im ten mandat i narzucono im wbrew ich woli posła p. Lityńskiego, przy którego wyborze działy się, zdaniem p. Korola, nadużycia.

Po odpowiedzi sprawozdawcy p. dr. Wereszczyńskiego, który zbijał podniesione przez p. Korola zarzuty, uznano wybór p. Lityńskiego za ważny.

Nad sprawozdaniem o wyborze p. Antoniego Theodorowicza, z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego horodeńskiego, wyłoniła się dyskusya, wśród której p. dr. Mogielnicki przytoczył szereg nadużyć, popełnionych, zdaniem jego, podczas wyboru. Po odpowiedzi sprawozdawcy, uznano wybór za ważny.

W dalszym ciągu uznano za ważne wybory p. Mieczysława Borkowskiego z kuryi gmin wiejskich z pow. Borszczowskiego i p. Merunowicza, z kuryi gmin wiejskich pow. lwowskiego.

Przed zamknięciem posiedzenia udzielił głosu p. Marszałek p. Włodkowi w sprawie osobistej. Zarzuty podniesione na wstępie dzisiejszego posiedzenia przeciwko niemu nazwał na podstawie przytoczonych cyfr bezpodstawnymi.

O godzinie ³/₄ na 3 zamknął p. Marszałek posiedzenie, naznaczając następne na sobotę na godzinę 11.

Wnioski.

Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano następujące wnioski:

P. Szweda — o udzielenie zapomogi w kwocie 100.000 kor. mieszkańcom pow. żywieckiego, dotkniętym klęską posuchy.

P. Stapińskiego — o zaprowadzenie bezpośrednich, tajnych wyborów do Sejmu krajowego.

P. ks. Szpondra — o wydanie zakazu wywożenia sosen za granicę.

P. Merunowicza — w sprawie zwrotu przez rząd krajowi wszystkich kopalń i warzelni.

P. Tyszkiewicza — o przyznanie pogorzelcom Sokołowa bezprocentowej pożyczki w kwocie 100.000 kor.

P. Wilczkiewicza — w sprawie zmiany ustawy o kolczykowaniu świń.

P. dra Małachowskiego — wniosek z projektem ustawy, nadającej gminie m. Lwowa prawo pobierania opłat od spadków na rzecz gminnego funduszu ubogich.

Również na dzisiejszem posiedzeniu odczytano następujące nagłe wnioski:

P. Sali — w sprawie udzielenia pomocy materyalnej pogorzelcom Toporowa (odesłano do komisyi budżetowej).

P. Stapińskiego w sprawie przestrzegania przez władze polityczne ustaw o dezerterach wojskowych z państw sąsiednich (odesłano do komisyi prawniczej).

P. ks. Mazikiewicza — w sprawie zapomogi dla sześciu gmin pogorzelców pow. rawskiego.

P. ks. Effinowicza w sprawie zapomogi dla pogorzelców w Toporowie.

P. ks. Bohaczewskiego w sprawie udzielenia zapomogi dla pogorzelców Jaktorowa w pow. przemyślańskim.

Interpelacye.

W końcu odczytano interpelacye ks. Bohaczewskiego w sprawie regulacyi Świcy; p. dra Głąbińskiego — w sprawie opóźnienia otwarcia klinik na uniwersytecie lwowskim; p. Szweda w sprawie napisu »Saybusch« na stacyi kolejowej Żywiec; p. Stapińskiego — w sprawie zatwierdzenia wyboru Rady gminnej w Łętowicach (pow. Brzesko) i p. Krempy — w sprawie »zamianowania« przez starostę Jagoszewskiego, wiceburmistrza Dębicy.

Z gmachu sejmowego.

Komisya agrarna obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad projektem ustawy o włościanach rentowych Przyjęto dotąd 19 paragrafów w brzmieniu projektu Wydziału krajow. z małemi tylko stylistycznemi zmianami.

W komisyi budżetowej przy rozprawach nad budżetem funduszu szkolnego krajowego poseł Stanisław Jędrzejowicz poruszył sprawę opłat szkolnych, a mianowicie aby Wydział krajowy wspólnie z Radą szkolną krajową rozważył, czy obecnie nie byłoby już na czasie wprowadzić opłaty szkolne, chociaż minimalne, dwu koronowe, aby tym sposobem chociaż w części przyjść z pomocą funduszowi krajowemu, który na oświatę już 14 milionów wydaje, a w przyszłości na podwojenie dalsze wydatków narażony być musi.

Komisya szkolna przeprowadziła w dalszym ciągu rozprawę szczegółową nad projektem ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych. Debatę przerwano po przyjęciu art. 34 ustawy (pensyonowanie nauczycieli).

Do komisyi parlamentarnej desygnowani zostali pp. Stadnicki, Męciński, Abrahamowicz i Wł. Kraiński jako członkowie, zaś p. Lubomirski jako zastępca.

Do tejże komisyi przy uzupełniającym wyborze został wybrany p. dr. Rutowski.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła posłów krakowskich. Przeprowadzono na niem dyskusyę nad położeniem finansowem kraju, w której poruszono zasadnicze myśli dla programu finansów krajowych. Dyskusya nie została ukończona i uchwał nie powzięto jeszcze żadnych.

Komisya dla reform agrarnych obradowała dziś rano w dalszym ciągu nad ustawą o włościanach rentowych. Przyjęto dotychczas 28. paragrafów, z drobnemi zmianami stylistycznemi. Dalszy ciąg obrad komisyi agrarnej dziś wieczorem o godz. 7.

Komisya petycyjna rozdzieliła dziś referaty.

Komisya bankowa obradowała dziś w czasie posiedzenia Sejmu.

Komisya budżetowa, solna i szkolna obradować będą dziś popołudniu.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Znakomita literatka p. Gabryela Zapolska powróciła już do zdrowia.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent ministrów zamianował komisarza powiatowego Antoniego Schultisa sekretarzem namiestnictwa.

Prezydent ministrów przeniósł radców sądowych: Ignacego Nowaka, naczelnika sądu powiatowego w Zaleszczykach, do Tarnopola, Władysława Golachowskiego naczelnika sądu powiat. w Gwoździcu do Stanisławowa, Filemona Latoszyńskiego ze Stanisławowa do Stryja, dra Fryderyka Jakubowskiego, naczelnika sądu powiat. w Kamionce strumiłowej, do Brzeżan, Ignacego Dzerowicza, naczelnika sądu powiatowego w Lubaczowie, do Kołomyi.

Prezydent ministrów zamianował radcami sądowymi sekretarzy: Włodzimierza Lityńskiego ze Sokala dla Kamionki; Jarosława Łepskiego z Gródka dla Bukowska oraz sędziów powiato-

wych Juliusza Garlickiego z Podhajec dla Podhajec, Maryana Onyszkiewicza z Radziechowa. Sędziami powiatowymi adjunktów: Feliksa Narolskiego z Rymanowa dla Zaleszczyk, dra Jana Rutkowskiego z Ustrzyk dla Gwoźdźca, dra Józefa Mierzeńskiego z Nadwórny dla Lubaczowa.

Notaryusz Wincenty Czechowicz, przeniesiony został z Wojniłowa do Buczacza.

Wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich powiatu jasielskiego, w miejsce ks. K. Krementowskiego, który mandat złożył, rozpisało Namiestnictwo na dzień 15. listopada b. r.

Odsłonięcie pomnika Mickiewicza odbędzie się wedle uchwały komitetu budowy, nieodwołalnie w niedzielę dnia 30. października b. r.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza napisał „Marsz solenny“ p. Franciszek Godebski, syn twórcy pomnika Mickiewicza w Warszawie. Partyturę „Marsza“ tego gotową już dla całej orkiestry nadesłał kompozytor do Lwowa.

Protest przeciw dotychczasowemu zamknięciu klinik przy fakultecie lekarskim we Lwowie, wskutek znanego sporu rządu z Wydziałem krajowym — przesłali dziś, jak się dowiadujemy, w drodze telegraficznej pod adresem ministra oświaty profesorowie wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego.

„Poliklinikę powszechną“ zwiedził dziś przed południem bardzo szczegółowo p. Namiestnik hr. Potocki, oprowadzany przez dyrektora dra Tatarczucha i wyrażał się bardzo pochlebnie o całem jej urządzeniu, przyrzekłszy ze swej strony poparcie starań dyrekcyi o uzyskanie pewnej subwencyi rządowej.

Doktorat. P. Edward Dubanowicz, rodem ze Lwowa, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Zmiana własności. Pp. Franciszek i Zofia z Konopackich Rudrofowie nabyli dobra Romaszówka w powiecie czortkowskim, obszaru 1330 morgów, od p. Ludwika Cieńskiego.

O lepszą dolę. Urzędnicy Kas chorych w Austryi rozpoczęli wspólną akcyę, celem uregulowania ustaw. stosunków służbowych i uzyskania podwyżki płac, dotychczas bardzo niskich. W tym celu „Związek czeskich urzędników Kas chorych“ rozesłał do wszystkich kolegów w Austryi okólnik wraz z blankietami petycyj, które po podpisaniu będą masowo wniesione do parlamentu. Osobna deputacya urzędników Kas chorych udać się ma do Wiednia, celem poparcia petycyj u posłów i ministrów.

Wskutek braku dozoru spadł wczoraj sześcioletni syn tokarza Fingera z okna I. piętra i ciężko się potłukł.

Wiec aptekarzy. Z Wiednia donoszą nam, że na wczorajszym wiecu aptekarskim dr. Seidler referował sprawę reformy stosunków aptekarskich i oświadczył się przeciw projektowanym zmianom, uważając za lepsze zachowanie dotychczasowego systemu. Nad referatem tym rozwinęła się obszerna dyskusya.

Kradzieże. Zegarmistrzowi p. Rapsowi przy pl. Maryackim l. 7 skradł ze sklepu praktykant jego Maks Aszkenazy 8 złotych łańcuszków wartości przeszło 400 koron i do spółki ze swym bratem Adolfem, pozastawiał je u trzech płatniczych kawiarnianych. Łańcuszki policya odebrała, obu zaś braci oddała do aresztu.

W ul. Berka pod l. 10. złodziej dostał się przez otwarte okno do mieszkania p. Izraela Weinlosa i zabrał srebrną cukiernicę, 9 srebrnych kielichów, duży srebrny puhar, dwie solniczki srebrne, trzy kielichy metalowe. trzy srebrne kieliszki do wódki, dziewięć widelców i nożów, złotą bransoletę z brylantem, sześć srebrnych łyżeczek pozłacanych i metalowe kolczyki pozłacane.

Z kancelaryi adwokata dr. M. Allerhanda, skradziono ubiegłej nocy żelazną skrzynkę zawierającą rozmaite weksle, opiewające na kilkanaście tysięcy koron.

Zjazd delegatów stow. sokolich odbędzie się we Lwowie jednocześnie z odsłonięciem pomnika Mickiewicza, t. j. 30. b. m. Oprócz udziału w złożeniu hołdu wieszczowi, Zjazd obradować będzie nad zmianą statutu Związku.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie Komitet Sodalicyi Maryańskiej uchwalił na wczorajszem posiedzeniu przeznaczyć z czystego dochodu, jaki przyniosły kartki illuminacyjne w czasie uroczystości Maryańskiej 10 prc. Związkowi katolicko-społecznemu na ofiary posuchy i również 10 prc. na koszta budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie.

Kronika towarzyska. W Kijowie odbył się 1. bm. ślub znanego literata p. Konrada Rakowskiego, współpracownika „Czasu“ z panną Olgą Szulc-Moro.

— **Z teatru**. „Publiczna tajemnica“ nadzwyczaj interesująca komedya francuska, dowcipnego pisarza Piotra Wolffa, przedstawioną będzie w wyborowej obsadzie.

Cieszącą się wielkiem powodzeniem „Dziewczyna z fiołkami“ daną będzie w sobotę — a zapełniający każdym razem teatr „Capstrzyk“ w niedzielę wieczór.

Na przedstawieniu popołudniowem ujrzymy znów dawno niewidzianych a miluchnych „Jasia i Małgosię.“

Na poniedziałek zapowiada repertuar wznowienie jednej z najświetniejszych komedyi Wiktoryna Sardou „Nitka jedwabiu“ z panią Solską w popisowej roli Klary.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, po raz ósmy „Dziewczyna z fiołkami“ (Das Veilchenmädel), operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindaua, przekład W. Rapackiego, syna. Muzyka Józefa Hellmesbergera. Rolę hr. Willy objął p. Kliszewski.

W piątek, po raz drugi „Publiczna tajemnica“ (Le sécret de Polichinelle), komedya w 3 aktach z francuskiego Piotra Wolffa.

W sobotę, po raz dziewiąty „Dziewczyna z fiołkami,“ operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindau'a: przekład W. Rapackiego, syna. Muzyka Hellmesbergera.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Franciszek Mozer, radny i obywatel miasta Lwowa lat 75. — Karolina Paszkowicz, wdowa po towarzyszu sztuki drukarskiej lat 67. — Joanna Pisek, żona konduktora kolejowego lat 56. — Feliksa Podsońska lat 62. — Jan Seńkowski, pomocnik budowlany lat 44.

W Gorlicach: Kazimierz Rogaski, magister farmacyi lat 37.

W Przemyślanach: Bronisława Lasowska, żona nauczyciela ludowego lat 29.

W Wiedniu: Prof. dr. Leopold Dinner.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Defraudant Jenner aresztowany.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Policya tutejsza otrzymała wiadomość, że woźny »Centr. Banku niem. kas oszczędności«, Antoni Jenner, który sprzeniewierzył ćwierć miljona koron, został aresztowany w Hamburgu, w chwili, gdy zamierzał wsiadać na okręt, odpływający do Ameryki. Jenner opierał się aresztowaniu przez policyanta, który go poznał z fotografii, i w szamotaniu się z nim odniósł lekkie obrażenia.

Leczenie w ciemności.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). W sferach lekar. budzi wielkie zajęcie odkrycie dra Goldmanna, polegające na leczeniu gorączkowych chorób w ten sposób, że umieszcza chorych w ciemnych celach, jakich używają fotografowie (*Camera obscura*). W celach tych operuje dr. Goldman w razie potrzeby przy czerwonem świetle i zakłada chorym czerwone bandaże. Opowiadają, że system ten rzeczywiście sprowadza obniżenie temperatury gorączki.

Rywalizacya Tow. okrętowych.

Budapeszt (Tel. wł. „Dnia“). „P. Lloyd“ donosi, że linia Cunarda zamierza w ten sposób sparaliżować dotychczasową akcyę niemieckich Tow. okrętowych, iż od wiosny wysyłać będzie z Dowru własne parowce, które zatrzymywać się mają w Cherbourgu i Boulogne, w drodze do Ameryki. Marszruta ich będzie ta sama co niemieckich Tow., natomiast ceny przejazdu będą niższe.

Aresztowanie bankiera

Berlin (Tel. wł. „Dnia“). Aresztowano tu wczoraj bankiera Ernesta Knichase, który sprzeniewierzył depozyta licznych klijentów, przeważnie średnio zamożnych mieszczan.

Śmierć z imaginacyi!

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu, że w Cincinatti zmarła onegdaj młoda nauczycielka Miss Belle Herritt wśród niezwykłych okoliczności. Pani ta cierpiała na hypochondryę i objawiała często zamiar pozbawienia się życia. Onegdaj wyciągnęła w obec rodziców swoich flaszeczkę z kieszeni i symulując otrucie, upadła, a wkrótce wyzionęła ducha. Badanie lekarskie stwierdziło, iż flaszeczka ta była szczelnie zamknięta i że denatka wcale trucizny nie zażyła.

Otwarcie politechniki w Gdańsku.

Gdańsk. (Tel. „Dnia“). Dziś odbyło się tu w uroczysty sposób otwarcie nowej politechniki, w obecności Cesarza, ministrów, generałów i landratów.

Aresztowanie Marconi'ego.

New York. (Tel. wł. „Dnia«). Sensacyę wywarło tu aresztowanie słynnego wynalazcy telegrafu bez drutu Marconi'ego za szybką jazdę automobilem. Policya zasądziła go na zapłacenie grzywny w sumie 2.500 kor.

Spór o sukcesye.

Detmold. (Tel. „Dnia“). W sejmie księstwa Lippe minister Gefekot, uzasadniając wnioski rządu w sprawie regencyi, oświadczył, że rząd trwa przy tymczasowej ustawie z roku 1898. Enuncyacya cesarza Wilhelma niema wcale wpływu obowiązującego. Rząd nie pozwoli nigdy na ograniczanie politycznej samodzielności księstwa. Przedłożenia rządowe przekazano osobnej komisyi, która natychmiast zebrała się na naradę.

Sejmy.

Praga (Tel. „Dnia“). Sejm czeski otwarto dziś w południe. Po powitalnej przemowie Marszałka, zabrał głos Namiestnik hr. Coudenhove, a wspomniawszy o klęskach elementarnych, które nawiedziły kraj tego roku, wyraził nadzieję, że uda się przynajmniej uzyskać w tej Izbie porozumienie celem pospieszenia ludności z pomocą.

Praga (Tel. wł. „Dnia“). Wczoraj wieczorem zebrał się tu niemiecki komitet obstrukcyjny, celem narad nad taktyką w Sejmie, rozpoczynającym dziś swe obrady.

Pomimo oświadczenia agraryuszy, iż ze względu na nędzę w kraju, uważają wyłączenie z pod obstrukcyi przedłożeń zapomogowych za pożądane — uchwalono ostatecznie prowadzić dalej obstrukcyę.

Wczoraj wieczorem odbyło się sześć zgromadzeń socyalistycznych, na których podniesiono energiczny protest przeciw obstrukcyi niemieckiej.

Socyaliści zamierzają na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu czeskiego urządzić taką samą demonstracyę, jaką urządzili w Bernie morawskiem. Wskutek tego poczyniono wszelkie środki ostrożności, aby tej demonstracyi zapobiedz i ograniczono wydawanie kart wstępu na galerye.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Sejm dolnoaustryacki po długiej a burzliwej dyskusyi, uchwalił wniosek Wydziału krajowego zaprowadzenia jednorazowej nauki w wiejskich szkołach ludowych.

Praga (Tel. „Dnia“) Namiestnik hr. Coudenhove zaznaczył dalej w swej mowie, że głównym powodem zwołania sesyi była potrzeba zaradzenia skutkom klęski elementarnej. Rząd nie sądzi, aby Czesi i Niemcy w swym rodzinnym kraju tak zaciekłe tworzyli obozy, by nie zrozumieli pilnej potrzeby kraju i by porozumienie między nimi nie było możliwe.

Poseł Nowak (niemieckie stronnictwo ludowe) czyni obstrukcyjny wniosek, aby zbadano protokoły posiedzień od jesieni roku 1903.

Marszałek uznał ten wniosek za niedopuszczalny, przyrzekając, że weźmie go pod obrady, gdy na porządku dziennym będzie sprawa protokołów. Wobec tego Nowak cofnął wniosek.

Poseł Reininger uczynił następnie w celach obstrukcyjnych wniosek imiennego głosowania nad prośbą o urlop. Po zwykłej pauzie nastąpiło imienne głosowanie, a odczytywanie wpływów przerwano.

Salcburg. (Tel. „Dnia“). W pałacu arcybiskupim zaczęły się dziś konferencye biskupie pod przewodnictwem kardynała Katschtalera.

Salcburg. (Tel. „Dnia“). Dziewiąty wiec austryackich izb lekarskich dziś otwarto.

Budapeszt. (Tel. „Dnia“). W miejscowości Rohoncz odbyło się wczoraj uroczyste odsłonięcie pomnika Cesarza i śp. Cesarzowej.

Praga. (Tel. wł. „Dnia“). W dzisiejszych „Narodnich Listach“ ogłosił poseł młodoczeski dr. Herold list otwarty do prezesa ministrów dr. Koerbera, w którym polemizuje z ostatnią mową prezesa ministrów, wygłoszoną na zgromadzeniu fabrykantów austryackich.

Zbliska i zdaleka.

* **Rozdwojenie w rodzinie Tołstoja.** Jeden syn słynnego powieściopisarza i filozofa rosyjskiego, hr. Lwa Tołstoja, poszedł jako ochotnik na daleki Wschód, ażeby wziąć udział w wojnie przeciwko Japończykom, córka brała w uroczystościach z powodu wysłania nowych wojsk do Mandżuryi, obecnie zaś wystąpił drugi syn Tołstoja, Lew Lwowicz, z artykułem, który się pojawił w „Nowoje Wremia“ i zwalcza poglądy na wojnę starego Tołstoja. Syn Tołstoja wielbił mądrość chłopa rosyjskiego, który tak chętnie (?) ponosi ciężary wojny, tudzież wyraża przekonanie, że Rosya pochłonie wszystkie sąsiadujące z nią ludy i wypędzi Anglików z Egiptu i Indyj. Młody Tołstoj nie zwraca się wprost przeciwko ojcu swojemu, który niedawno potępił wojnę w jednem z pism angielskich, ale występuje przejrzyście przeciwko jego teoryom. Gdy dzieci Tołstoja, wbrew ojcu swemu, przeszły na stronę reakcyi, wielbiąc obecną wojnę, pośród inteligencyi rosyjskiej, wzrasta coraz bardziej liczba tych, którzy żądają reform i oświadczają się przeciwko wojennym zapędom caratu.

Ks. Meszczerskij —nieobliczalny zresztą— uderza teraz w struny liberalne, a przed kilku dniami jeden z filarów dziennika „Nowoje Wremia,“ Menżykow, uderzywszy się w piersi, napisał między innemi: „Nasza generacya powołaną była do przebudzenia narodu, ale my, nie zdając sobie z tego sprawy, usypialiśmy go. Ani oświaty, ani energii, ani nowych wielkich myśli nie daliśmy ludowi, który ginie w ciemnocie i kulturalnym obłędzie. Trzeba czynić jedno z dwojga: albo opłakiwać zakażone nawskroś, bezwładne i cuchnące dawne czasy, albo dążyć uczciwie i otwarcie za genialnym rozwojem, młodzieńczą szlachetnością i zwycięskiem szczęściem europejskich ras.“ Podobne artykuły pojawiają się w Rosyi prawie codziennie.

* **Zabójca Plehwego.** Z Petersburga donoszą do „Berliner Zeitung“, że śledztwo, przeprowadzone przeciw zabójcy Plehwego, studentowi Sazonowi, wykazało, iż wprawdzie niektórzy z jego przyjaciół wiedzieli o jego zamiarach, ale, że przy spełnieniu zamachu nie miał on żadnych spólników. Sazonow przed $1\frac{1}{2}$ rokiem był jednym z głównych kierowników rozruchów na uniwersytecie w Moskwie. Aresztowany z powodu tych rozruchów, został następnie zesłany do Tomska, skąd mu się atoli udało zbiedz.

Następnie pod najrozmaitszemi nazwiskami otrzymywał rozmaite zajęcia przy kolei, to jako robotnik kolejowy, to jako palacz, lub wreszcie konduktor. W ten sposób chciał widocznie nabyć pewnej biegłości, aby módz urządzić zamach na pociąg, którymby jechał car, lub który z ministrów. Wykrycie tych szczegółów sprawiło to, że obecnie obostrzono warunki przyjmowania robotników i urzędników kolejowych.

* **Promienie X. przyczyną raka.** Dzienniki angielskie donoszą o sensacyjnym wypadku śmierci byłego asystenta Edisona, dra Dally'ego, który umarł na raka. Rak ten powstał u niego pod działaniem promieni Roentgena. Dally już dawno zauważył, że po eksperymentach z promieniami Roentgena, dostawał nabrzmień na palcach. Następnie rzucił się na ręce rak, tak, że mu musiano odciąć lewą rękę, a następnie prawą. Mimo to rak nurtował dalej w jego ciele i wczoraj przeciął pasmo jego życia. Edison, doszedłszy do przekonania, że promienie Roentgena wywołują w organizmie ludzkim chorobę raka, zaniechał dalszych eksperymentów.

* **Portret Mazepy.** W wiosce Syrowatka, charkowskiej gubernii, na strychu domu jednego z włościan znaleziono olejny portret hetmana Mazepy. Portret nosi cechy starego malarstwa. Poniżej popiersia widać napis starosłowiańskiemi literami: „Iwan Stepanow Mazepa, jaśnie wielmożny hetman“. Jak wiadomo teren walki szwedzko-rosyjskiej był bliskim bardzo Syrowatki i miasteczka Sum, w którem dotychczas przechowuje się podanie o pobycie Piotra I. To wszystko pozwala przypuszczać, że portret jest oryginalnym.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 października b. r.

Hotel Europejski:

M. hr. Borkowski z Mielnicy. J. hr. Jabłonowscy z Zagwoździa. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. Ks. Kociuba z Zarwanicy. P. Weisenberg z Żurawna. K. Grabowski z Warszawy. J. Jakubowicz z Puźnik. J. Rosenberg z Wiednia. M. Trnowszky z Wiednia. Dr. Landesberg z Tarnopola. Dr. Langer z Tarnopola. Dr. Kozłowski z Drohobycza. Dr. Funkenstein z Czeniowic.

Hotel Imperial:

H. Klemens Dzieduszycki z Martynowa. Hr. Edmund Dzieduszycki z Izydorówki. Hr. Stefan Szembek z Weldzirza. Hr. Aleksander Iliński z Rosyi. Stefan Sękowski z Woysławia. Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki. Tytus Bujnowski z Pilzna. Jan Hupka z Niewiska. Emil Michałowski z Tarnopola. Władysław Struszkiewicz z Wiednia. Maryan Jaroszyński z Bludnik. Stanisław Homolacz z Kutkorza. Br. Edward Brunicki z Niska. Dr. Ottan Roth z Sambora. Stanisław Bonarski z Dubiecka. Stanisław Bogdański z Torunia. Aleksander Kornstein z Budapesztu. Sara Sammowa z Stanisławowa. Paula Krell z Zalanów. Izydor Steihardt z Tarnopola. Gustawa Kohn z Krakowa. Mina Finsterbuschowa z Sambora. Fritz Neuhut z Wiednia.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz.

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.